

# Słoń, Czerń (Golec Blend)

Znowu czarny karawan sunie powoli przez asfalt  
A my na twarzach wycinamy szkłem uśmiech błazna  
Spokoju nie zaznasz żyjąc w ciemnej matni  
Pierwszy oddech masz od matki, my weźmiemy twój ostatni  
Zgadnij co dziś przyrządzimy ci na obiad  
Opiat, halucynacje, arachnofobia  
Tortura wodna z Chin manipuluje mózgiem  
Także za kilka chwil umrze w tobie wszystko co ludzkie  
To są okrutne wizje, nasza komnata tortur  
A to, co z ciebie zostało stygnie w plastikowym worku  
Okaleczony korpus w bagażniku auta  
Powojenny bagnet dziadka, domowa cesarka  
Ebonitowa pałka, kominiarka, kastet  
Każdy pojedynczy wers zamienia mózg na miazgę  
Dudni ghettoaster, wielkomiejski beton  
Po tubylcach nie spodziewaj się humanitarnych metod  
Zgniły fetor, demon każe pić na umór  
Jak upiór zostawiamy po sobie sterty trupów  
W poszukiwaniu łupu, ruszamy na łowy  
Cięciwa łuku, trujący jad strun głosowych  
Pierwszoligowy skład, rap w chorym stylu  
Niech więc każdy łak zrobi dwa kroki do tyłu  
Skurwysynu, zawieszamy poprzeczkę tak wysoko  
Że nawet idąc na szczudłach nie wykurwisz w nią głowę

To nasze małe święto, czarny karnawał  
Produkcje, które chwytają za serce jak zawał  
Balaclava, sunie czarny karawan  
A ty bij na alarm, znów płynie słów lawa  
/2x

To jest czarna msza, czarny dusiciel boa  
Wyższa Szkoła, tajemnicze znaki na polach  
To krew czarna jak smoła, trumny w czarnej ziemi  
Tam, gdzie zgnilizna jest jedynym odcieniem zieleni  
Oczy pozbawione źrenic, ludzie traktują się podle  
Tam, gdzie litość jest oznaką słabości, rządzą zbrodnie  
Czarny kaptur, czarne spodnie, sznurowadła  
Jak czarny doberman będziemy skakać ci do gardła  
To wrogość i pogarda jak dwa skurcze serca  
Ludożerca sprawnym ruchem kark skręca  
Czarna esencja, skrzep płynie do tętnic  
Lewitacja w mroku, znowu skaczą po pętli  
To zwiędły kwiat, świat zamieniony w popiół  
Topielec, larwy mają cuchnący wodopój  
Popękane ściany bloków niczym pocięta skóra  
Barbituran, woda o smaku sierści szczura  
Czarna dziura wciąga nas powoli do środka  
Czarna new era, czarne nike, czarna nokia  
Blade twarze w oknach, żywe trupy zombie  
Z chęcią by nas rozszarpali gdyby tylko mogli  
Zapomniane modły, czarny sabat, żer  
Pochłania nas pustka - bezgraniczna czerń  
Jak zatruty cierni wbijam się powoli w ranę  
Pięta nad ranem, papier wchłania czarny atrament

To nasze małe święto, czarny karnawał  
Produkcje, które chwytają za serce jak zawał  
Balaclava, sunie czarny karawan  
A ty bij na alarm, znów płynie słów lawa  
/2x